

Artykuły teoretyczne i historyczne

Теоретические и исторические статьи

Adam Wojtunik

Uniwersytet Rzeszowski

Przedstawienia w myśli Kazimierza Twardowskiego

Представления в мысли Казимежа Твардовского

1. Wprowadzenie

Martin Heidegger, zadając pytanie o przedstawienie, stwierdza, że ewentualna na nie odpowiedź wydaje się względnie prosta. Jak pisze: „Któż z nas nie wie, co znaczy przedstawienie? Przedstawiając coś, na przykład w filologii jakiś tekst, w historii sztuki rzeźbę, w chemii proces spalania, dysponujemy przedstawieniami każdego z tych przedmiotów”¹. Problemy zaczynają się pojawiać wraz z próbą dookreślenia, gdzie leżą przedstawienia. Czym właściwie jest przedstawienie? Czy przedstawienia w nas odpowiadają rzeczywistości poza nami? Czy świat, czyli całość tego, co rzeczywiste, o tyle jest, o ile sobie go przedstawiamy? Spróbujmy prześledzić, w jaki sposób problem ten kształtował się na rodzimym gruncie filozoficznym. Nieodzownym w tym kontekście jest przywołanie postaci Kazimierza Twardowskiego, na której to koncentrować się będą nasze rozważania.

2. Nowatorstwo rozstrzygnięć Twardowskiego

Za najistotniejsze, a zarazem nowatorskie i oryginalne, w analizach Kazimierza Twardowskiego uznaje się rozróżnienie w ramach przedstawienia aktu, treści i przedmiotu. Badacze jego myśli wskazują wprawdzie, że czyni zapoży-

¹ M. Heidegger, *Co zwie się myśleniem?*, tłum. J. Mizera, PWN, Warszawa – Wrocław 2000, s. 24.

czenia i korzysta ze sformułowań głównie Brentany, ale i Höflera, Meinonga oraz Zimmermanna. Niemniej należy przyznać, iż analizy Twardowskiego są „(...) na tyle różne od dotychczas istniejących, że można mówić o istotnej nowości jego koncepcji w stosunku do wcześniejszych”². I chociaż zastosowana terminologia znana była znacznie wcześniej, to pojmowano ją w innym sensie i niewystarczająco ją od siebie odróżniając³.

Przyjrzyjmy się zatem dokładniej dokonanej przez Twardowskiego analizie przedstawienia. Gruntownie problem rozpatrzony został w rozprawie habilitacyjnej *Zur Lehre vom Inhalt und Gegenstand der Vorstellungen. Eine psychologische Untersuchung*⁴, inspirowanej w znacznym stopniu przemyśleniami Franza Brentany⁵. Rozprawa poświęcona jest głównie zagadnieniu aktu, treści i przedmiotu przedstawienia. Czynność psychiczna to, najprościej mówiąc, akt przedstawienia sobie czegoś. Treść przedstawienia to wytworzony przez czynność przedstawiającą „obraz” psychiczny przedmiotu, stanowiący element pośredni między aktem a przedmiotem przedstawienia. Zdaniem Twardowskiego, nieuwzględnienie powyższej dystynkcji i posługiwanie się niedookreślonym wyrazem „przedstawienie” naraża nas na liczne nieporozumienia. Postuluje zatem, by posługiwać się precyzyjniejszymi wyrażeniami, jakimi są jego zdaniem właśnie: „akt przedstawienia” i „treść przedstawienia”⁶. Inna trudność, którą

² E. Paczkowska-Lagowska, *Psychika i poznanie. Epistemologia K. Twardowskiego*, PWN, Warszawa 1980, s. 95

³ Zob. *ibidem*, s. 96.

⁴ Wiele interesujących, historycznych informacji na temat powstania omawianego dzieła Twardowskiego odnaleźć można w rozdziale drugim, zatytułowanym *Kazimierz Twardowski – prekursor teorii przedmiotu*, pracy Krzysztofa Wieczorka, *Spory o przedmiot poznania*, Wyd. UŚ, Katowice 2004, s. 77–80. Por. Cz. Porębski, *Wstęp tłumacza* [w:] F. Brentano, *O źródle poznania moralnego*, tłum. Cz. Porębski, PWN, Warszawa 1987, s. XI–XXIII.

⁵ Obszernie i skrupulatnie opracowanie problemu intelektualnych zależności pomiędzy myślą Brentany i Twardowskiego dostarcza przytaczana już praca Elżbiety Paczkowskiej-Lagowskiej, *Psychika i poznanie ...*, s. 5–39 i 100 i n. Zob. K. Ajdukiewicz, *Kierunki i prądy filozofii współczesnej* [w:] idem, *Język i poznanie. Wybór pism z lat 1920–1939*, t. I, PWN, Warszawa 1985, s. 252 i n.

⁶ Zob. K. Twardowski, *O treści i przedmiocie przedstawień* [w:] idem, *Wybrane pisma filozoficzne*, Warszawa 1965, wyd. I, s. 3 i n. oraz B. Andrzejewski (red.), *Leksykon filozofii. Postaci i pojęcia*, DE FACTO, Poznań 2000, s. 486 i n. W duchu Twardowskiego przedstawienie definiuje Józef Dębowski, wskazując na zastosowanie tego terminu w teorii poznania i psychologii, stwierdza, iż przedstawienie oznacza świadomościowe odwzorowanie, stworzenie obrazu przedmiotów, sytuacji bądź zdarzeń istniejących w pełni niezależnie od świadomości lub wytworzonych poprzez aktualizację wcześniej nabytych treści świadomości (w przypomnieniach i wyobraźni). Przedstawienia mogą mieć charakter naoczny, oglądowy bądź abstrakcyjny, pojęciowy. Niekiedy możliwe rodzaje przedstawień ogranicza się wyłącznie do przedstawień spostrzeżeniowych i wyobrażeniowych, wówczas z reguły są one odróżniane od myśli, pojęć i idei, a nawet im przeciwstawiane. Często przedstawienia, w odróżnieniu od wszystkich pozostałych aktów i ujęć poznawczych, charakteryzowane są też jako akty poznawcze pozbawione tetycznego momentu (asercji). Od

należy mieć na uwadze, to odróżnienie przedmiotu przedstawienia od immanentnego obiektu, czyli treści przedstawienia. Chodzi więc o rozgraniczenie „(...) między tym, co przedstawione, w jednym sensie, w którym znaczy ono treść, a tym, co przedstawione, w innym sensie, w którym służy do oznaczania przedmiotu, krótko mówiąc: między treścią przedstawienia a przedmiotem przedstawienia, oraz rozpatrzeniem ich wzajemnego stosunku”⁷.

3. Przedstawienie a nazwy i ich funkcje

Ze wspomnianym tu odróżnieniem treści i przedmiotu przedstawienia koresponduje problem relacji pomiędzy przedstawieniami a nazwami, pojmowanymi jako słowne znaki przedstawień. W paragrafie trzecim omawianej rozprawy Twardowski stwierdza, że chociaż mówienie i myślenie „(...) nie pozostają do siebie w stosunku doskonałego paralelizmu, to jednak między zjawiskami psychicznymi a oznaczającymi je formami językowymi zachodzi analogia”⁸. Analogią ową przybliży przywoływany przez Twardowskiego Mill, który stawia pytanie o to, czy nazwy uznać należy za nazwy rzeczy (a zatem przedmiotów przedstawień), czy raczej za nazwy naszych przedstawień rzeczy? Zakładając różnicę między treścią a przedmiotem przedstawienia, Mill uznaje słowo „Słońce” za nazwę Słońca, a nie nazwę naszego przedstawienia sobie Słońca. Poruszony tu problem najprościej jest ująć w pytaniu: czy nazwa jest nazwą rzeczy, czy też nazwą naszych przedstawień rzeczy?

Próbując kwestię tę rozwikłać, Twardowski wskazuje na trzy zasadnicze funkcje, czy też zadania nazwy, mające potwierdzić słuszność odróżnienia treści od przedmiotu przedstawienia oraz wyeliminować niedoskonałości językowe, jakie ujawniają się, jeśli nie uwzględnimy powyższej dystynkcji: 1) Powiadomienia, kiedy to nazwa informuje nas o akcie przedstawienia, jaki zachodzi w mówiącym, by w słuchającym wzbudzić określoną treść przedstawienia. 2) Znaczenia, kiedy to nazwa wywołuje treści psychiczne (znaczenia nazwy) w rozmówcy. Wymieniając nazwę, zamierzamy tym samym wzbudzić w słuchającym tę samą treść psychiczną. Przystępnie problem ujmując, chodzi o to, że mówiący chce, by słysząc go myśleli tak samo o tym, o czym on mówi. 3) Nazwywania. Nazwa spełnia zatem funkcje nazywania przedmiotu. Mówiąc precy-

przedstawienia jako czynności odróżnia się treść oraz przedmiot poznania. Zob. S. Jedynek (red.), *Mala encyklopedia filozofii. Pojęcia – Problemy – Kierunki – Szkoły*, Oficyna Wydawnicza Branta, Bydgoszcz 1997, s. 383 i n.

⁷ K. Twardowski, *O treści i przedmiocie przedstawień*, s. 4.

⁸ *Ibidem*, s. 8.

zyjniej, nazywania przedmiotu przedstawionego w przedstawieniu, którego jest znaczeniem nazwy⁹.

Oprócz wymienionych tu funkcji nazwy, Twardowski samą nazwą definiuje w sposób następujący: „Przez »nazwę« należy rozumieć wszystko to, co (starzy) logicy nazwali znakiem katecorematycznym. Znakami katecorematycznymi są jednak wszystkie językowe środki oznaczania, które nie są jednak współznaczące (jak »ojca«, »dookoła«, »niemniej« itp.), ale również same przez się nie tworzą zupełnego wyrazu sądu (powiedzenia) lub uczucia czy aktu woli itp. (prośby, pytania, rozkazy itd.), lecz tylko są wyrazem przedstawienia. [Wyrażenia]: »twórca etyki«, »syn, który obraził swego ojca«, są nazwami»¹⁰. Z przytoczonej tu definicji wynika, że przedstawione może być jedynie to, co jest przedmiotem nazwy. Stosując podział znaków na katecorematyczne, czyli samoznaczące i synkatecorematyczne, czyli współznaczące, Twardowski tym samym wskazuje, że nazwa jest znakiem samoznaczącym, zaś przedmiot znaku współznaczącego nie może być przedstawiony¹¹.

Kolejna trudność, jaka ujawnia się na kanwie poczynionych rozróżnień, to dwuznaczność samego sformułowania: „przedstawiać sobie”, wynikająca zdaniem Twardowskiego z niedoskonałości językowej. Albowiem zarówno o treści, jak i o przedmiocie przedstawienia, mówi się, że są przedstawione. Krótko mówiąc, chodzi o to, co przedstawione w sensie treści i to, co przedstawione w sensie przedmiotu¹². By uniknąć nieporozumień, Twardowski przypomina stosunek, jaki zachodzi między przymiotnikami atrybutywnymi (determinującymi), czyli rozszerzającymi w kierunku pozytywnym, bądź negatywnym znaczenie wyrazu oraz przymiotnikami modyfikującymi, a zatem takimi, które zmieniają całkowicie pierwotne znaczenie nazwy. Atrybutywne, w wyrażeniu „dobry człowiek”, jest określenie „dobry”. Kiedy zaś mówimy „człowiek umarły”, to zdaniem Twardowskiego używamy przymiotnika modyfikującego. Podobnie jest w przypadku sformułowania „fałszywy przyjaciel”, „fałszywy diament”. W tych bowiem przypadkach przyjaciel nie jest przecież przyjacielem, a diament nie jest żadnym diamentem. Ten sam wyraz może zatem być używany w dwojakim sensie, raz modyfikującym, innym razem determinatywnym¹³. Kolejne przykłady mające w zamyśle Twardowskiego przybliżyć nas do uświadomienia sobie dwuznaczności tkwiącej w określeniu, że coś jest „przedstawione”, to potoczne sformułowania: „malarz maluje obraz” i „malarz maluje pejzaż”. Dwuznaczność polega na tym, że ta sama czynność skierowana jest na dwa przedmioty, chociaż rezultat czynności jest jeden. Jak pisze: „Gdy malarz ukoń-

⁹ Zob. *ibidem*, s. 9 i n.

¹⁰ *Ibidem*, s. 9.

¹¹ E. Paczkowska-Łagowska, *Psychika i poznanie...*, s. 116.

¹² Zob. K. Twardowski, *O przedmiocie i treści przedstawień*, s. 10 i n.

¹³ Zob. *ibidem*, s. 11.

czy malowanie obrazu, *resp.* pejzażu, ma przed sobą zarówno namalowany obraz, jak i namalowany pejzaż. Obraz jest namalowany; nie jest ani wryty ani narysowany itd., tylko jest namalowanym prawdziwym obrazem. Także i pejzaż jest namalowany, ale to nie jest żaden prawdziwy pejzaż, tylko „namalowany”. Namalowany obraz i namalowany pejzaż są w rzeczywistości czymś jednym tylko, wszak obraz przedstawia pejzaż, więc jest namalowanym pejzażem; namalowany pejzaż jest obrazem pejzażu”¹⁴. Słowo „namalowany” użyte jest tu raz jako determinacja, określająca właściwość obrazu, a zatem to, że jest malowidłem. Innym razem zaś jako modyfikacja, ponieważ namalowany przez malarza pejzaż nie jest już żadnym pejzażem tylko obrazem, który przedstawia jakiś rzeczywisty pejzaż¹⁵.

Powyższy przykład, oparty na słowie „namalowany” zastosowanym do obrazu i pejzażu, stanowi analogię w odniesieniu do słowa „przedstawiony” zastosowanym w odniesieniu do jego treści i przedmiotu. Jak zaznacza Twardowski: „Czasownikowi „przedstawiać sobie” odpowiada zrazu, podobnie jak czasownikowi „malować”, podwójny obiekt – przedmiot, który jest przedstawiony, i treść, która jest przedstawiona. Treścią jest obraz, przedmiotem pejzaż. Rezultat w dwóch kierunkach zmierzającej czynności przedstawienia jest znów tylko jeden. Przedmiot przedstawiony jest treścią przedstawienia w tym samym sensie, w jakim namalowany pejzaż jest obrazem”¹⁶.

4. Problem tzw. „przedstawień bezprzedmiotowych”

Zdaniem Bernarda Bolzano oraz Aloisa Höflera, do których to poglądów Twardowski niejednokrotnie się odwołuje, nie istnieją przedstawienia niemające żadnego przedmiotu, czyli przedstawienia bezprzedmiotowe¹⁷. Nie zawsze więc mamy do czynienia z sytuacją, kiedy danemu przedstawieniu odpowiada jakiś przedmiot.

Omawiając rozróżnienie aktu treści i przedmiotu przedstawień, milcząco przyjęte zostało, że każdemu przedstawieniu odpowiada przedmiot danego

¹⁴ *Ibidem*, s. 11.

¹⁵ Zob. *ibidem*, s. 11 i n.

¹⁶ *Ibidem*, s. 12.

¹⁷ W taki oto sposób Twardowski ukazuje poglądy zwolenników przedstawień bezprzedmiotowych: „Tak uczy Bolzano – że istnieją bezprzedmiotowe przedstawienia, tj. przedstawienia, które nie mają żadnego przedmiotu. (...) I jako przykłady takich „bezprzedmiotowych” przedstawień przytacza Bolzano przedstawienia: nic, okrągły czworokąt, zielona cnota, złota góra. W podobny sposób sądzi Kerry: ten, kto wykazał niezgodność części jakiegoś przedstawienia, tym samym dowodzi, że pod to przedstawienie nie może podpadać żaden przedmiot. (...) Także Höfler głosi, że istnieją przedstawienia, »których zakres równy jest zeru, tzn. którym nie odpowiada żaden przedmiot«”. *Ibidem*, s. 17.

przedstawienia. Próbując tę kwestię rozstrzygnąć, Twardowski dzieli wyróżnione przez swoich poprzedników „przedstawienia bezprzedmiotowe” na trzy rodzaje:

1) Takie przedstawienia, które zawierają negację danego przedmiotu, „przedstawienia niczego”;

2) Przedstawienia zawierające w treści sprzeczne określenia, np. okrągły czworokąt, ukośnokątny kwadrat. Mamy tu zatem do czynienia z wykluczającym się wzajemnie treściami przedmiotów przedstawień. Przy bliższym przyjrzeniu się temu problemowi, pojawiają się trudności związane z omówionymi wcześniej funkcjami nazw¹⁸;

3) Przedstawienia, którym w doświadczeniu nie odpowiada żaden przedmiot¹⁹.

Twardowski, podobnie zresztą jak wcześniej Brentano, dystansuje się wobec poglądów Bolzana i jego stronników. Kazimierz Ajdukiewicz analizowaną sytuację referuje w następujący sposób: „(...) Twardowski, na przykład, broniąc swej tezy głoszącej, iż każde przedstawienie posiada swój przedmiot, uzupełnia ją uwagą, że przedmiotem przedstawienia nie musi być przedmiot istniejący, lecz może też być przedmiot rzeczywiście nie istniejący. Np. przedstawienie odpowiadające nazwie „Zeus” posiada swój przedmiot. Przedmiotem tym jest – powiada Twardowski – Zeus, który wprawdzie nie jest przedmiotem istniejącym rzeczywiście, ale jest przecież jakimś przedmiotem, choć przedmiotem tylko pomyślanym. Zeus nie istniał rzeczywiście, ale istniał w myśli Greków”²⁰. Inaczej mówiąc, dla Twardowskiego zawsze przedmiot przedstawiony przez przedstawienie jest czymś, bez względu na to czy istnieje, czy też nie istnieje. Natomiast próbując rozstrzygnąć, czy dany przedmiot jest realny czy nierealny, musimy oprzeć się na ustaleniach dotyczących wspomnianych wcześniej znaczeń wyrazów²¹.

Syntetycznie wnioski, do jakich dochodzi Twardowski, ująć można w następujący sposób: Po pierwsze, należy „wyraźnie wykazać niezależność aktu przedstawienia, do przedstawionego przez ten akt przedmiotu od pytania, czy

¹⁸ Nawiązując do tej kwestii Twardowski zaznacza: „Kto wypowiada wyraz „ukośnokątny kwadrat”, powiadamia, że zachodzi w nim jakieś przedstawienie sobie. Treść podporządkowana temu aktowi przedstawiania tworzy znaczenie nazwy. Ale ta nazwa nie tylko coś znaczy, ale także coś nazywa, mianowicie coś, co łączy w sobie sprzeczne między sobą własności i czego istnieniu natychmiast się zaprzecza, jeśli się ma wydać się sąd o tym co zostało nazwane. Ale bez wątpienia coś zostało przez nazwę nazwane, jakkolwiek to coś nie istnieje”. *Ibidem*, s. 20.

¹⁹ Zob. *ibidem*, s. 17 i n.

²⁰ K. Ajdukiewicz, *W sprawie pojęcia istnienia* [w:] idem, *Język i poznanie. Wybór pism z lat 1945–1965*, t. II, PWN, Warszawa 1985, s. 145. Należy dodać, że Ajdukiewicz sceptycznie odnosił się do ustaleń Twardowskiego, określając je mianem „frazologicznych”, *Ibidem*, s. 145 i n.

²¹ Zob. K. Twardowski, *O treści i przedmiocie przedstawień*, s. 29 i n. Zob. K. Wieczorek, *Spory o przedmiot poznania*, s. 98.

ów przedmiot istnieje, czy nie istnieje?”²². Po drugie, wyrażenie „przedstawienia bezprzedmiotowe” jest wewnętrznie sprzeczne, z tego względu, że nie ma takich przedstawień, które niczego by nie przedstawiały. Po trzecie, mamy do czynienia z wieloma przedstawieniami, których przedmiot nie istnieje (faktycznie, bądź gdy jego określenia są sprzeczne)²³. Po czwarte, nawet wówczas przedmiot jest przedstawiony.

5. *Vorstellung* – przedstawienie czy wyobrażenie?

Próbując przeanalizować problemy związane z pojęciem przedstawienia, stajemy nie tylko wobec dylematów związanych z jego właściwym rozumieniem, ale również wobec problemu translatorskiego o niebagatelnym znaczeniu. To właśnie mocą argumentacji Twardowskiego łacińskie *repraesentatio*, którego angielskim odpowiednikiem *representation*, francuskim *représentation*, niemieckim *Vorstellung*, uzyskało w języku polskim odpowiednik w postaci terminu *przedstawienie*, nie zaś *wyobrażenie*. Jak się okazuje, ma to ścisły związek z polskimi przekładami dzieł niemieckich myślicieli oraz z właściwym rozumieniem pojęcia przedstawienia.

W pracach *Wyobrażenia i pojęcia* oraz *O istocie pojęć* Twardowski, nawiązując do Wolffa i Kanta oraz autorów polskojęzycznych takich jak: H. Struve, F. Jaroński i O. Narbutt, wskazuje, że ekwiwalentem niemieckiego terminu *Vorstellung* jest polski termin „przedstawienie”, nie zaś „wyobrażenie” (łac. *imaginatio*). Przestrzegając zgodności terminologii polskiej z łacińską, grecką i angielską, zaznacza, że „(...) przedstawienie sobie jakiegoś przedmiotu jest albo wyobrażeniem, albo pomyśleniem za pomocą pojęcia; są zatem przedmioty, które sobie przedstawiamy wyobrażając je; inne przedmioty przedstawiamy sobie w pojęciach”²⁴. Twardowski następująco grupuje omawiane terminy: **przedstawienia** (*Repraesentationes, Vorstellungen*) dzieli na: **wyobrażenia**

²² K. Twardowski, *O treści i przedmiocie przedstawień*, s. 24.

²³ Krzysztof Wieczorek poruszając omawiany tu problem – głównie w kontekście sporów wokół przedmiotu poznania – stwierdza, że co do przedmiotów istniejących, obojętne czy chodzi o przedmioty realne czy też nierealne, nie natrafiamy na poważniejsze trudności teoretyczne. Sprawa komplikuje się wraz z przedstawieniami bezprzedmiotowymi. Jak pisze: „Na jakiej podstawie możemy na przykład stwierdzić, czy okrągły kwadrat, czy trójkątny kwadrat to ten sam nieistniejący obiekt, czy dwa różne obiekty? (...) Dylemat ów zasadza się na tym, że dla przedmiotów wskazanych przez czysto spekulatywne konstrukcje umysłu (...) brak nam jednoznacznie określonego ontologicznego zaplecza, którego ogólna znajomość umożliwiłaby rozstrzygnięcie, co możemy wiedzieć o danym przedmiocie na podstawie pośredniego wnioskowania wyprowadzonego z danych zawartych w treści jego przedstawienia”. K. Wieczorek, *Spory o przedmiot poznania*, s. 97.

²⁴ K. Twardowski, *Wyobrażenia i pojęcia* [w:] idem, *Wybrane pisma filozoficzne*, wyd. I, PWN, Warszawa 1965, s. 120.

(*Imagines, Images, Anschauliche (konkrete) Vorstellungen*) i **pojęcia** (*Conceptus, Conteps (Notionis), Unanschauliche Vorstellungen, Begriffe*). Powołując się na Arystotelesa i Kartezjusza, stwierdza, że przeciwieństwo między tym, co można sobie przedstawić naocznie, a tym, co można sobie przedstawić tylko nienaocznie, a więc za pomocą pojęcia, jest rzeczą z dawna przyjętą i uznaną. Różnica pomiędzy wyobrażeniem a przedstawieniem zasadza się więc na tym, że pewnych rzeczy nie można sobie wyobrazić, można je natomiast pomyśleć i utworzyć ich pojęcia (np. ilość zwana „tysiąc”, nieskończoność duszy itp.)²⁵.

Nawiązaniem do rozstrzygnięć poczynionych przez Twardowskiego jest artykuł Jana Garewicza *Świat jako wola i co...?* Autor przyznaje, że we wczesnych tekstach o Schopenhauerze, sugerując się wskazówkami Tatarkiewicza i Szewczyka, niemiecki termin *Vorstellung* oddawał jako wyobrażenie. Następnie zaś, aprobując argumenty Twardowskiego, zmienił swoje stanowisko. Podkreśla przy tym, że problem ten nie jest wyłącznie natury czysto konwencjonalnej i ma znacznie głębsze źródła niż jedynie translatorskie, które w takich przypadkach rozwiązuje się za pomocą umieszczonego w nawiasie terminu niemieckiego. Szczególnie widoczne jest to w kontekście wspomnianego już rozróżnienia przedstawienia naocznego, czyli wyobrażenia, oraz przedstawienia nienaocznego – pojęcia. Jeśli się przyjmie to rozróżnienie, wówczas przedstawienie okazuje się terminem zakresowo szerszym od wyobrażenia. Wszystkie wyobrażenia są przedstawieniami, ale tylko niektóre przedstawienia są wyobrażeniami. Odejście od terminologii wprowadzonej przez Twardowskiego skutkuje licznymi nieporozumieniami i prowadzi do dezinterpretacyjnych wniosków²⁶. Jak zauważa Garewicz: „»Wyobrażenie« odpada stanowczo, zbyt wiele w tym dowolności. Wyobrazić sobie można wszystko, również byty nieistniejące, o czym świadczy mitologia. Wyobrażenia, nawet jeśli nie utożsamiać jej z czystą fantazją, zawsze będzie z tamtą spokrewniona i słowo to zawsze będzie budziło skojarzenia wiodące na manowce”²⁷. Tym samym Garewicz nawiązuje nie tylko do szkoły Twardowskiego, ale i pozostaje w zgodzie z terminologią przyjętą przez Roma-

²⁵ Zob. *ibidem*, s. 117–121; K. Twardowski, *O istocie pojęć* [w:] idem, *Wybrane pisma filozoficzne*, Warszawa 1965, wyd. I, s. 292 i n. W tym miejscu należy dodać, że Twardowski, oddając łacińską *repraesentatio* jako *przedstawienie*, zawęził znaczenie tego łacińskiego terminu. Jak zaznacza Bogusław Paż: „*Przedstawienie* bowiem, jak na to wskazuje czasownikowa forma przedstawiać (niem. *vor-stellen*), akcentuje od-podmiotowo-aktowy moment »stawiania-przed« na nim pierwotnie koncentrując uwagę, a nie na tym co jest przedstawiane”. B. Paż, *Epistemologiczne zasady ontologii Christiana Wolffa*, Wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2002, s. 96.

²⁶ Dlatego nie jest sprawą obojętną, czy na przykład, tytuł głównego dzieła Schopenhauera oddawać słowami *Świat jako wola i wyobrażenie* czy też *Świat jako wola i przedstawienie*. W związku z tymi ustaleniami Garewicz, przejmując rozwiązanie Twardowskiego, w swoich przekładach dzieł Schopenhauera konsekwentnie oddaje *Vorstellung* jako *przedstawienie*, nie zaś *wyobrażenie*. J. Garewicz, *Świat jako wola i co...?*, „Literatura na Świecie” 1981, nr 3, s. 219.

²⁷ J. Garewicz, *Świat jako wola i co...?*, s. 227.

na Ingardena w przekładzie Kantowskiej *Krytyki czystego rozumu*, gdzie podobnie jak u Twardowskiego pojęcie uznane jest za przedstawienie²⁸.

6. Podsumowanie

Podsumowując, stwierdzić należy, że rozstrzygnięcia Kazimierza Twardowskiego – dotyczące, najogólniej mówiąc kwestii słuszności przedstawienia, utożsamianej zazwyczaj z pojęciem prawdy²⁹ – wpisują się w wielowiekową tradycję i spór, który w duchu filozofii nowożytnej określić można mianem relacji mie-

²⁸ W pierwszej księdze *Dialektyki transcendentalnej*, w rozdziale pierwszym, *O ideach w ogóle* mamy następujący fragment: „Nie brak nam wszak nazw należycie dostosowanych do wszelkich rodzajów przedstawień, nie mamy, więc potrzeby naruszać własności innych. Oto drabina tych nazw: Przedstawienie w ogóle (*repraesentatio*) stanowi rodzaj. Podpada podęń przedstawienie [spełnione] ze świadomością (*perceptio*). Percepcja, które dotyczy jedynie podmiotu jako modyfikacja jego stanu – to wrażenie (*sensatio*), percepcja zmysłowa jest poznaniem (*cognitio*). To zaś jest albo oglądem, albo pojęciem (*intuitus vel conceptus*). Tamto odnosi się bezpośrednio do przedmiotu i jest jednostkowe, to zaś pośrednio za pomocą pewnej cechy, która może być wspólna wielu rzeczom. Pojęcie jest albo pojęciem empirycznym, albo czystym, a czyste pojęcie o ile ma swe źródło jedynie w intelekcie (nie zaś w czystym obrazie zmysłowości) nazywa się *notio*. Pojęcie [pochodzące] z *notiones*, które przekracza możliwość doświadczenia, jest ideą lub pojęciem rozumowym. Temu, kto raz przyzwyczał się do tych odróżnień, musi się wydawać nieznośne, gdy słyszy, że przedstawienie czerwonej barwy nazywane jest ideą”. I. Kant, *Krytyka czystego rozumu*, tłum. R. Ingarden, t. II, PWN, Warszawa 1986, s. 29. Garewicz, odwołując się do owej tradycji, argumentuje, że „(...) u Schopenhauera władzą przedstawiania jest intelekt w tym znaczeniu, jaki termin ten ma w Ingardenowskim przekładzie *Krytyki*. Przedstawienie jest nam dane w oglądzie lub naoczności, wyobraźnia może jedynie je przywołać”. Zob. J. Garewicz, *Wstęp* [w:] A. Schopenhauer, *Świat jako wola i przedstawienie*, t. I, s. XXXIV–XXXV. Inaczej rzecz ma się z dziełami Hegla. Powołując się na drugi tom *Fenomenologii ducha* w przekładzie A. Landmanna, Garewicz wskazuje, że *Vorstellung* w ustalonym wcześniej sensie w ogóle nie występuje. Natomiast „(...) wyobrażenie jako czynność oznacza syntetyczne połączenie tego, co ogólne, z tym, co jednostkowe, lub inaczej, syntetycznej połączenie zmysłowej bezpośredniości z jej ogólnością, czyli z myśleniem”²⁸. J. Garewicz, *Świat jako wola i co...?*, s. 220. W pierwszym tomie *Fenomenologii ducha* napotykamy się na sformułowanie mówiące o systemie wyobrażeń odnoszących się do tego, co nazywa się metodą filozoficzną. Zob. *ibidem*. Por. G.W.F. Hegel, *Fenomenologia ducha*, t. I, Warszawa 1963, s. 61. Na niejednoznaczność jesteśmy narażeni w przypadku zestawienia terminów *Vorstellung* i *Anschauung*, który oddawany jest przez Garewicza zarówno jako *ogląd* jak i *naoczność*. Tłumacząc tę kwestię w kontekście schopenhauerowskiej myśli, pisze: „Powodem jest to, że dla Schopenhauera przedstawienie i przedmiot dla podmiotu są tym samym, a poznającą je władzą jest intelekt. W związku z tym, każde przedstawienie naoczne jest intelektualne, jest oglądem intelektualnym przedmiotu. Można w tej koncepcji wyróżnić zmysłowość i intelekt, ale nie naoczność i ogląd; są tożsame”. J. Garewicz, *Wstęp* [w:] A. Schopenhauer, *Świat jako wola i przedstawienie*, t. I, s. XXXIV.

²⁹ Zob. M. Heidegger, *Co wie się myśleniem?...*, s. 24 oraz I. Lorenc, *Świadomość i obraz. Studia z filozofii przedstawienia*, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa 2001, s. 9 i n.

dzy światem w umyśle i światem poza nim, między tym, co realne, i tym, co idealne. Tym samym podjęta przez niego refleksja nad pojęciem przedstawienia angażuje nas w rozważania o odniesieniu poznawczo-bytowym.

Na początku prezentowanych tu analiz wspomniane zostały przemyślenia Heideggera na temat przedstawienia. Wobec historycznej różnorodności oraz często przeciwstawnych rozwiązań tego problemu, dokonywanych zarówno przez filozofów, jak i naukowców, Heidegger uznał, że najtrafniej problem ujął Schopenhauer zdaniem: „Świat jest moim przedstawieniem”³⁰. Jeśli jednak byśmy się zdobyli na porównanie Schopenhauerowskiej koncepcji przedstawięń z ustaleniami Twardowskiego, wówczas należałoby przyznać, że rozstrzygnięcia polskiego filozofa są gruntowniejsze, lepiej przemyślane, dotyczą szeregu problemów językowych oraz nie ograniczają się do płaszczyzny teoriopoznawczej. Ponadto Twardowski na bazie wprowadzonych przez siebie rozróżnień dokonuje kolejnych istotnych rozstrzygnięć. Na zakończenie i dla przypomnienia wymienić w tym miejscu należy chociażby wydobycie znaczenia aktu, treści i przedmiotu przedstawięń oraz sądów, sformułowanie zagadnienia ogólnej koncepcji przedmiotów, kwestii przedmiotu przedstawięń ogólnych, stosunku treści przedstawienia do przedmiotu, podziału przedstawięń na wyobrażenia i pojęcia oraz problematyki związanej z przedstawieniami bezprzedmiotowymi.

[znaków 27 266]

В статье представлена концепция представления К. Твардовского и его деление на акт, содержание и предмет. Рассматривается скоррелированная с представлением проблема и функции имен, а также так называемых «беспредметных представлений». Затрагиваются также трудности, связанные с переводом на польский язык немецкого термина „Vorstellung” среди прочего в названии основного произведения Артура Шопенгауэра.

The paper presents K. Twardowski’s concept of representation and his division into the act, contents and the object. With the problem of representation is correlated the topic of names and their functions, and the so-called “objectless representations”. It also brings up translation controversies associated with the translation of the German term “Vorstellung” to Polish, among other things, in the title of Schopenhauer’s main work.

³⁰ Celem poczynionych tu analiz nie jest ukazanie koncepcji przedstawienia w myśli Arthura Schopenhauera. Dlatego poprzestane jedynie na krótkim zdefiniowaniu tego terminu przez frankfurckiego pesymistę: „Być przedmiotem dla podmiotu i być naszym przedstawieniem – jest tym samym. Wszystkie nasze przedstawienia są przedmiotami podmiotu, a wszystkie przedmioty są naszymi przedstawieniami”. A. Schopenhauer, *Czworaki korzeń zasady racji dostatecznej*, tłum. J. Marzęcki, Wyd. Antyk, Kęty 2003, s. 31.